

ROZDZIAŁ 3

*KTO ZYSKIWAŁBY
NA NOWYM SYSTEMIE MONETARNYM*

KTO ZYSKIWAŁBY NA NOWYM SYSTEMIE MONETARNYM?

Wydaje się, że zmiany dotyczące jednostki czy społeczeństwa zachodzą z trzech zasadniczo różnych powodów:

- 1) ponieważ *już wystąpiło* jakieś załamanie spowodowane szczególnym modelem zachowania, tzn. w celu uniknięcia kolejnego wystąpienia załamania;
- 2) ponieważ *może wystąpić* jakieś załamanie spowodowane szczególnym modelem zachowania, tzn. mającym na celu uniknięcie danego załamania;
- 3) ponieważ inny model zachowania *wydaje się bardziej odpowiedni* do osiągnięcia pożądanego efektu.

Zmiana w systemie monetarnym zaproponowana w poprzednim rozdziale może się zdarzyć z któregośkolwiek z tych powodów, jakiegokolwiek ich kombinacji, bądź ze wszystkich powyższych:

1. Przypominająca rozwój nowotworu akumulacja bogactwa była w przeszłości regularnie rozładowywana przez rewolucje społeczne, wojny i załamania gospodarcze. Dzisiejsza bezprecedensowa wzajemna zależność gospodarcza wszystkich krajów i wieloraki potencjał globalnego zniszczenia czynią ten rodzaj mechanizmu rozwiązywania konfliktów nie do zaakceptowania.
2. Według wielu specjalistów z dziedziny ekonomii i bankowości krach giełdowy z 1987 roku, w którym 1,5 biliona dolarów rozpląnęło się w ciągu kilku dni, był jedynie drobną falą w porównaniu do grożącego niebezpieczeństwa drugiego ogólnoswiatowego Wielkiego Kryzysu, który prawdopodobnie się ziści, jeśli nie wprowadzimy fundamentalnych zmian w ciągu następnych kilku lat. Zmienienie systemu monetarnego teraz daje możliwość uniknięcia ogromnych ludzkich i materialnych kosztów takiej katastrofy.

3. Niezależnie, czy możemy dostrzec, czy też nie, to każda krzywa wzrostu wykładniczego ostatecznie prowadzi do jej własnego zniszczenia – zalety zmiany w kierunku nowego systemu monetarnego są tak oczywiste w kategoriach społecznej i środowiskowej równości, że ten kierunek powinien być obrany po prostu dlatego, że jest lepszy od stanu, który mamy obecnie.

Jednakże głównym problemem w jakimkolwiek procesie przeobrażeń jest nie tyle to, że chcemy pozostać tam, gdzie jesteśmy lub że nie widzimy zalet stanu, w jakim chcemy być. Polega on na czymś więcej: jak mamy dotrzeć stąd dotąd, z tego trapezu na tamten, bez narażania naszego życia?

Aby łatwiej było zobaczyć, jak ta transformacja mogłaby wesprzeć osiągnięcie celów wielu różnych grup społecznych, przyjrzyjmy się bliżej najpierw wadom systemu monetarnego, a następnie zaletom nowego systemu monetarnego dla bogatych i biednych, rządów i jednostek, mniejszości i większości, przemysłowców i obrońców środowiska, materialistów i osób o nastawieniu duchowym. Interesującym faktem, który się pojawia, jest to, że w tym oto szczególnym momencie, w tej sytuacji kryzysowej, którą sobie sami stworzyliśmy, w nowym systemie monetarnym każdy byłby zamożniejszy. Wszyscy znajdziemy się w sytuacji *win-win*, tj. „każdy wygrywa”, jeśli zrealizujemy konieczne zmiany. Lecz musimy tego dokonać już wkrótce.

KORZYŚCI OGÓLNE

Do tego momentu naszej analizy mieliśmy do czynienia z faktami i liczbami, które każdy może zweryfikować. Od tej pory będziemy mieli do czynienia z „próbami naukowego zgadywania” w oparciu o doświadczenia z przeszłości. Dokładność tych przewidywań będzie musiała być potwierdzona poprzez wprowadzenie rozwiązań w rzeczywistość.

Powstaje więc pytanie: dlaczego jakikolwiek region lub kraj miałby opowiedzieć się za wypróbowaniem nowego systemu monetarnego, służąc za poligon doświadczalny?

Jeśli nasza analiza jest do tej pory prawidłowa, to proponowane rozwiązanie oferuje między innymi następujące główne korzyści:

- 1) eliminację inflacji;
- 2) zwiększenie równości społecznej;
- 3) zmniejszenie bezrobocia;
- 4) obniżenie cen o 30 do 50%;
- 5) ożywienie gospodarcze na początku a następnie;
- 6) stabilną gospodarkę.

LUKI SYSTEMU MONETARNEGO

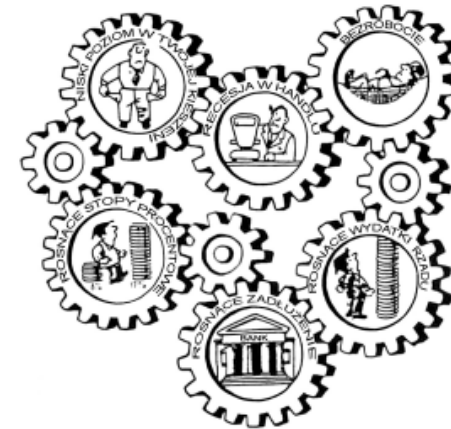
W większości krajów monopol drukowania pieniędzy spoczywa w rękach rządu centralnego. Dlatego jakiegokolwiek próbnego uruchomienie nowego systemu monetarnego, musiałyby – nawet na małą regionalną skalę – mieć wsparcie rządu. Oczywiście wprowadzenie pieniądza wolnego od odsetek byłoby sprawą wielce polityczną. Odwagi wymagałoby od jakiegokolwiek rządu przyznanie, że tolerowany był dotąd system takich nierówności społecznych. Z drugiej strony wyraźnie bardzo trudnym jest dla większości ludzi zobaczyć, dlaczego „opłata” za pieniądź jest lepszym rozwiązaniem niż procent.

Obecnie przywódcy rządów, politycy, bankierzy i ekonomiści próbują reagować na problemy powodowane przez podstawowe defekty w systemie monetarnym przez leczenie objawów i przykładanie plastra. Kampanie wyborcze zawierają regularne obietnice zwalczania inflacji, usprawniania usług publicznych i wsparcia dla spraw ochrony środowiska i przyrody.

Prawdą jest jednak to, że prowadzą oni walkę przyparci do muru i że sytuacja nie poprawia się, a raczej pogarsza, podczas gdy my zbliżamy się do fazy przyspieszenia krzywej wzrostu wykładniczego systemu monetarnego. Zamiast usprawnień w sektorach społecznym i środowiskowym, cięcia budżetowe wymuszają pogorszenie sytuacji. Obojętnie czy politycy należą do konserwatywnej czy postępowej opcji, miejsce na rzeczywistą zmianę w obecnym systemie jest faktycznie małe.

Rys. 8 pokazuje, dlaczego tak się dzieje. W silnie zróżnicowanej gospodarce jeden sektor jest blisko powiązany z innymi. Jeśli odbierzemy z jednego sektora więcej niż należąca mu część, spowodujemy na pewno kłopoty – nie tylko tam – lecz również w innych. Jeśli długi rządowe i stopy procentowe rosną, więcej pieniędzy wpływa do posiadaczy bogactwa monetarnego. Równocześnie ci, którzy pracują, mają mniej pieniędzy do konsumpcji. To z kolei powoduje wahania rynku wpływając na możliwości zatrudnienia. Rządy, które zwiększają długi w celu wypełnienia luk w swoich przychodach, niezmiennie wydłużają „łańcuch problemów”. Nowy system pieniężny pomógłby zmniejszyć nieproporcjonalny wzrost długów, jak również koncentracji majątku pieniężnego i zabezpieczyłby trwałą wymianę dóbr i usług na wolnym rynku.

Dlaczego tryby gospodarki blokują się?



* Jak można przerwać ten ciąg oddziaływań?

* Kto musiałby zainterweniować?

* Co musiałoby być zmienione w mechanizmie obiegu?

Rysunek 8.

Jeśli myślimy, że sytuacja wydaje się trudna w krajach uprzemysłowionych, powinniśmy przyrzeć się krajom Trzeciego Świata, które ponoszą najgorsze konsekwencje obecnego systemu. Podczas gdy wielkie amerykańskie i niemieckie banki zwiększają swoje rezerwy, aby przygotować się do załamania finansowego swoich dłużników w krajach rozwijających się przemysłowo, kraje uprzemysłowione kontynuują import kapitału z krajów rozwijających się. Poprzez eksport nowych pożyczek do pomocy w spłaceniu starych, przedłużają i powiększają międzynarodowy kryzys dłużniczy. To, że trend ten musi się zmienić, wyraźnie pokazano w raporcie Światowej Komisji ds. Środowiska i Rozwoju ONZ zatytułowanym „Nasza wspólna przyszłość”. Udowadnia on również, że pozornie oddzielne kryzysy światowej gospodarki i ekologii tej Planety są w rzeczywistości jednym.

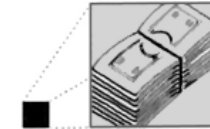
„Ekologia i gospodarka przenikają się bardziej niż kiedykolwiek – na poziomie lokalnym, regionalnym, krajowym i globalnym – stając się spójną siecią przyczyn i skutków... Długi, których kraje afrykańskie, zależne od sprzedaży towarów (produktów rolnych i surowców naturalnych – przyp. tłum.), nie mogą spłacić, zmuszają te kraje do nadmiernego użytkowania swoich wrażliwych gleb, przemieniając w ten sposób ziemię w pustynię...

Baza produkcyjna innych obszarów świata rozwijającego się cierpi zarówno z powodu lokalnych klęsk nieurodzaju jak i działania międzynarodowych mechanizmów ekonomicznych. W konsekwencji „kryzysu zadłużenia” Ameryki Łacińskiej, zasoby naturalne tego regionu są teraz używane nie dla rozwoju, lecz dla wypełnienia zobowiązań finansowych wobec zagranicznych kredytodawców.

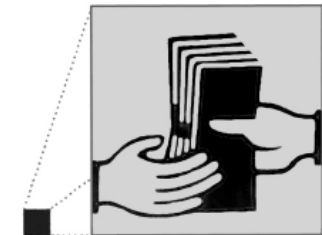
To podejście do problemu zadłużeniowego jest krótkowzroczne z kilku punktów widzenia, mianowicie: ekonomicznego, politycznego i środowiskowego. Wymaga, aby stosunkowo biedne kraje równocześnie akceptowały rosnące ubóstwo i eksport rosnącej ilości rzadkich zasobów.

Wzrost PNB w byłej RFN, pomiędzy 1950 a 1989 rokiem

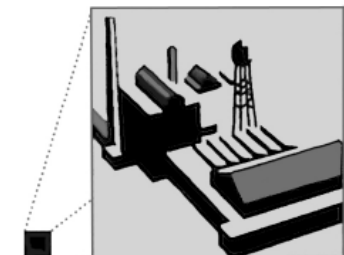
PNB urosł 22 razy



Dług narodowy urosł 75 razy



Transakcje bankowe urosły 88 razy



- * Skąd się bierze przerost w sektorze monetarnym?
- * Jakie są tego konsekwencje dla społeczeństwa?
- * Co możnaby zrobić dla zmniejszenia nierównowagi?

Nierówność jest głównym problemem ‘środowiskowym’ tej planety; jest to również jej główny problem związany z ‘rozwojem’²⁰.

Według pana Herrhaus, dyrektora największego banku niemieckiego (*Deutsche Bank*), jak dotąd: „Struktura i wymiar zagadnienia rzuca wyzwanie tradycyjnym technikom rozwiązywania problemów.”²¹

Ci, którzy sterują obecnym systemem pieniężnym, wiedzą, że nie może on przetrwać, lecz bądź nie znają, bądź nie chcą znać praktycznej alternatywy. Rys. 9 podaje przynajmniej jedno wyjaśnienie. W porównaniu z Produktem Narodowym Brutto i wzrostem długu banki zarobiły nieproporcjonalną część bogactwa narodowego. Jest to częściowo związane z niższymi stawkami procentowymi, co daje bankom lepsze zyski, lecz również ze zwiększoną spekulacją pieniędzmi, prowadzącą do wzrostu opłat brokerskich. Bankierzy, z którymi dyskutowałam o tym zagadnieniu, nie znali alternatywy. Po tym, jak ją przedstawiłam, często stwierdzali, że nie mogliby przekazać tej wiedzy dalej bez narażania swoich miejsc pracy.

Banki nie są zainteresowane otwartą dyskusją o tym, jak działa system odsetkowy, dopóki nie spojrzą z długookresowej perspektywy. Obecnie zachowują się raczej wprost przeciwnie. Rys. 10 pokazuje kilka zwodniczych nagłówków, które można znaleźć w czasopiśmie i gazetach na całym świecie. Pieniądze – twierdzą banki – powinny „rosnąć”, „wzrastać”, „mnożyć się”. Najczęściej starają się wyrzucić na ludziach wrażenie, że pieniądze powinny dla nich „pracować”. Jednakże nikt nigdy nie widział, jak pieniądze pracują. Praca zawsze była i jest wykonywana przez ludzi przy pomocy maszyn lub bez niej.

Według mojego doświadczenia, ci, którzy powinni być świadomi problemu i rozwiązań poprzez swoje wykształcenie, tj. ekonomiści boją się przyklepania im łatki „radykałnych”. W samej rzeczy, poprzez popieranie pieniądza bezodsetkowego, próbowaliby

dotrzeć do korzeni (po łacinie *radix*) jednego z najbardziej palących problemów ekonomicznych na świecie.

Czy kiedykolwiek widzieliście, żeby pieniądze pracowały?



- * Jak możliwe jest wydobycie z pieniędzy jeszcze więcej pieniędzy?
- * Kto przyczynia się do produktywności?
- * Kto dostaje korzyści, kiedy pieniądze „pracują”?

Rysunek 10.

Dwie wielkie osobistości tego stulecia, Albert Einstein i John Maynard Keynes jasno widzieli znaczenie idei reform monetarnych Gesella. Keynes stwierdził wręcz w 1936 roku, że „przyszłość nauczyłaby się więcej z ducha Gesella niż Marksa²².”

Przyszłość ta jednakże nie rozpoczęła się jeszcze; chociaż bankierzy i ekonomiści nie muszą być przesadnie dalekowzroczni, aby rozpoznać, że nowy system monetarny pozwoliłby im rozwiązać główny dylemat, z którym zmagali się przez dziesięciolecia. Zamiast tego, jak stwierdza historyk ekonomii, John L. King, w swojej książce *On the Brink of the Great Depression II* (Na krawędzi Drugiego Wielkiego Kryzysu):

„Ich skomputeryzowane wzory obliczeniowe okazały się szalenie nieadekwatne i dlatego ich przewidywania stały się sławnymi pomyłkami. Jest tak, jakby ludzie ci otrzymali wykształcenie, lecz nie wykorzystywali swoich zdolności do myślenia²³.”

Z mojej obserwacji wynika, że w przeciwieństwie do większości inżynierów, ekonomiści faktycznie nie rozumieją niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą wzrost wykładniczy. Mogą zauważyć jego niebezpieczeństwo poprzez analogię do rozprzestrzeniania się AIDS lub „eksplozji demograficznej”. W ich własnej dziedzinie jednakże wydają się niemal ślepi i naiwnie ufni, że leczenie objawowe tu i ówdzie okaże się wystarczające, aby opóźnić niebezpieczeństwo.

Rządy rychło wprowadzające reformę monetarną walnie przyczyniłyby się do zabezpieczenia społecznej równości, ekologicznego przetrwania, wyleczenia chorób pieniężnych, które nawiedzają tak zwane „gospodarki wolnorynkowe” od dziesięcioleci.

ZALETY DLA REGIONU LUB KRAJU, KTÓRY WPROWADZIŁBY TE ZMIANY JAKO PIERWSZY

Możliwość inwestowania i produkowania bez konieczności płacenia odsetek nie tylko obniżyłaby ceny dla tych dóbr i usług w regionach lub krajach, które wprowadziłyby nowy system pieniężny, lecz również stworzyłaby ogromną korzyść dla sektorów prze-

mysłu i produktów konkurujących na krajowym lub światowym rynku. Produkty i usługi mogłyby być sprzedawane o tyle taniej, o ile wynosiłyby w danym momencie stawki procentowe. Przyniosłoby to w rezultacie szybkie ożywienie gospodarcze w regionach wprowadzających jako pierwsze pieniądź bezodsetkowy.

Za wadę tej zmiany możnaby uznać zagrożenie dla środowiska. Jednakże poza możliwością stworzenia lepszego systemu opodatkowania (opisanego powyżej), mogliśmy przyjrzeć się następującej możliwości.

Wiele produktów i usług, które obecnie nie mogą konkurować z właściwością pęcznienia cechującą podaż pieniądza na rynkach finansowych, stałyby się nagle ekonomicznie realne. Wśród nich znalazłoby się wiele produktów ekologicznych, projektów społecznych, przedsięwzięć artystycznych, które byłyby realizowane, jeśli tylko mogłyby przekroczyć próg rentowności. W efekcie dałoby to bardziej zróżnicowaną i stabilną bazę gospodarczą, która jest wszystkim tylko nie zagrożeniem dla środowiska.

Wskaźniki bezrobocia znacznie obniżyłyby się, działalność gospodarcza rozkwitałaby, zmniejszając potrzebę płacenia składek ubezpieczeniowych przez społeczeństwo, potrzebę coraz większej biurokracji i wyższych podatków.

Gdyby wprowadzono system w *konkretnym regionie*, musiałby automatycznie zaistnieć niskokosztowy kurs wymiany dla ułatwienia handlu między danym regionem a innymi regionami w kraju. Dopóki cały kraj nie przyjąłby nowego systemu pieniężnego, mogłaby zajść konieczność ustanowienia pewnych regulacji dla zapobieżenia spekulacyjnym transakcjom wymiany.

Gdyby wprowadzono system w *całym kraju*, handel zagraniczny trwałby dalej, jak to się dzieje dzisiaj. Nadal istniałby zwykły kurs wymiany. Mówiąc porównawczo, „stabilny pieniądź” spowodowałby na przestrzeni kilku lat wyższe kursy wymiany w porównaniu z innymi walutami, ponieważ nie podlegałby dewaluacji

przez inflację. Dlatego inwestycje w ten pieniądź mogłyby być całkiem korzystne w porównaniu z walutami podlegającymi fluktuacjom tak, jak obecnie dzieje się to z dolarem.

Tak, jak w przypadku Wörgl opisanym wcześniej (patrz *Rozdział 2*), dwa systemy monetarne mogłyby nawet istnieć obok siebie. Moglibyśmy zachować ten, który mamy obecnie i wprowadzić nowy pieniądź, chociażby w małym regionie lub mieście. Zgodnie z prawem Greshama, „zły” pieniądź wypiera „dobry” pieniądź. To, co tworzymy w naszym przypadku jako nowe, to – w jego rozumieniu – „zły” pieniądź – pieniądź, który podlega opłacie za korzystanie, w przeciwieństwie do obecnego pieniądza. Gdziekolwiek ludzie mogą płacić „złym” pieniądzem, będą go przekazywali dalej, a trzymać się będą „dobrego” pieniądza. W ten sposób nowy pieniądź będzie używany gdziekolwiek to możliwe, co jest dokładnie tym, czego chcemy. Stary pieniądź będzie zachowany i używany w koniecznym zakresie. Dlatego proponowany system pieniężny wprowadzony w konkretnym regionie, na początek jako eksperyment, mógłby również koegzystować z naszym obecnym systemem, dopóki nie udowodni swojej użyteczności. Kto inny jeszcze skorzystałby z nowego systemu monetarnego?

BOGACI

Jednym z zasadniczych pytań, które zawsze zadają ludzie, którzy zaczynają rozumieć efektywność ukrytego mechanizmu redystrybucji w naszym obecnym systemie pieniężnym, jest: „Czy te 10% ludności, która czerpie zyski z tego mechanizmu obecnie, pozwoli na jakąkolwiek zmianę, która wyeliminowałaby ich szansę czerpania dochodu nie pochodzącego z pracy kosztem większości społeczeństwa?”. Historyczna odpowiedź brzmi: oczywiście nie, chyba że zmuszeni zostaną przez tych, którzy płacą. Nowa odpowiedź brzmi: oczywiście, że tak, jeśli uświadomią oni sobie fakt, że „gałąź, na której siedzą, rośnie na chorym drzewie” i że istnieje „alternatywne, zdrowe drzewo”, które nie załamie się wcześniej czy później. Oznacza to społeczną ewolucję, łagodną drogę.

Natomiast pierwsza odpowiedź oznacza społeczną rewolucję, ciężką drogę.

Łagodna droga oferuje bogatym szansę zatrzymania pieniędzy, które zarobili dzięki odsetkom. Ciężka droga w sposób nieunikniony doprowadzi do dużych strat.

Łagodna droga oznacza zaniechanie oskarżeń o czerpanie zysku z odsetek, dopóki wprowadzimy nowy system pieniężny, ponieważ ich postępowanie mieściło się całkowicie w zakresie ich ustawowych praw. Ciężka droga społecznej rewolucji może być bardziej bolesna.

Łagodna droga oznacza koniec pieniądza umożliwiającego zarabianie na odsetkach, zamiast niego stabilną walutę, niskie ceny i prawdopodobnie niskie podatki. Ciężka droga oznacza rosnące niebezpieczeństwo osobiste, niestabilność, wyższą inflację, wyższe ceny i wyższe podatki.

Jak dotąd moje doświadczenie z ludźmi w „przedziale najbogatszych 10%” jest takie, że nie są ani w pełni świadomi, jak system odsetkowy działa naprawdę, ani że istnieją jakiegokolwiek praktyczne alternatywy. Poza kilkoma wyjątkami, byliby skłonni do wyboru poczucia bezpieczeństwa niż większej ilości pieniędzy, gdyż w przeważającej części mają ich wystarczająco dla siebie i czasami dla wielu kolejnych pokoleń.

Drugie pytanie brzmi: co się stanie, jeśli bogaci wytransferują swoje pieniądze do innych krajów, gdzie dostaną odsetki, zamiast złożyć je na swoje konta oszczędnościowe, gdzie zachowują swoją wartość, lecz nie gromadzą odsetek?

Odpowiedzią jest taka, że w bardzo krótkim okresie po wprowadzeniu reformy, może się zdarzyć, że postąpią wręcz odwrotnie. Ponieważ rozpiętość zysku pomiędzy tym, co ludzie zarabiają w innych krajach z odsetek, a stopą inflacji, wynosiłaby najprawdopodobniej mniej więcej tyle samo co wzrost wartości nowego, niepodlegającego inflacji pieniądza w ich własnym kraju.

W rzeczywistości, niebezpieczeństwo może nadejść dokładnie z drugiej strony. Tym, co możemy stworzyć, to „Superszwajcaria” ze stabilną walutą i prosperującą gospodarką. Przez szereg lat w Szwajcarii inwestorzy nawet musieli płacić odsetki, aby mogli zostawić swoje pieniądze na koncie bankowym. Dla kontrastu USA we wczesnej erze Reagana oferowały najwyższe stawki procentowe, przyciągnęły nadwyżkę pieniądza z całego świata i wkrótce musiały drastycznie zdewaluować dolara, aby spełnić swoje zobowiązania wobec kredytodawców zagranicą. Przy 15% stopie USA musiałyby spłacić około dwukrotność kwoty zainwestowanej przez zagranicznych pożyczkodawców po 5 latach. Nie było sposobu osiągnięcia tego, jeśli dolar byłby utrzymany przy swojej pierwotnej wartości. Jeszcze jedną konsekwencją tej polityki było to, że USA z największego kredytodawcy zmieniły się w największego dłużnika na świecie w przeciągu okresu zaledwie ośmiu lat.

Wielka ilość pieniądza spekulacyjnego, szacowana na aż 50 miliardów dolarów, krążąca po świecie od jednego centrum bankowego do drugiego w poszukiwaniu zyskowej inwestycji, pokazuje, że istnieje niedobór sposobności rozsądnych inwestycji, a nie niedobór pieniędzy. To zmieniłoby się w dowolnym regionie lub kraju, który poprzez wprowadzenie bezodsetkowego pieniądza stworzyłby prosperującą, a ostatecznie stabilną i zróżnicowaną gospodarkę. Są szanse, że raczej nadwyżkowy pieniądz z zewnątrz byłby inwestowany tutaj, niż że nadwyżkowy pieniądz z wewnątrz opuściłby region.

Na wiele sposobów bardziej opłacalna dla bogatych byłaby pomoc w urzeczywistnieniu reformy monetarnej i wspieranie stabilnego systemu niż wspieranie rosnącej niestabilności i ryzyka nieuniknionej katastrofy.

Trzecie pytanie dotyczące najbogatszych 10% populacji odnosi się do tych, którzy żyją ze swojego kapitału i są zbyt starzy, aby pracować. Co się z nimi stanie, jeśli zniesione zostaną odsetki?

Przykład wzięty z Niemiec (w kategoriach średniej stopy procentowej i inflacji) pokazuje, że ci, którzy mogą żyć ze swoich odsetek obecnie, mogą żyć ze swojego kapitału przynajmniej przez jedno pokolenie, jeśli nie przez dwa lub więcej. Jeśli weźmiemy pod uwagę majątek o wartości 1 mln marek niemieckich, założymy średnią stopę oprocentowania na wysokości 7% i średnią stopę inflacji na poziomie 3%, przychód brutto wyniesie 40 tysięcy DM rocznie bez naruszania kapitału.

W nowym systemie znosimy odsetki i inflację, obniżając w ten sposób poziom cen wszystkich dóbr i usług, jak również podatków o około 40%. Oznacza to, że osoba ta potrzebuje przychodu brutto w wysokości 24 tysięcy DM rocznie, aby utrzymać taki sam standard życia jak w obecnym systemie. Jeśli podzielimy 1 mln przez 24 tysięcy, zobaczymy, że osoba ta mogłaby żyć przez 40 lat ze swojego kapitału.

Sednem tego przykładu jest to, że prawie każdy, kto obecnie może żyć, czerpiąc z własnego kapitału, również będzie mógł z niego żyć, jeśli zmienimy system monetarny.

Pośród najbogatszych pod względem zgromadzonego bogactwa (10% populacji), są posiadacze majątku przekraczającego 1 mln DM. Lecz są też tacy, którzy zarabiają ze swoich odsetek więcej niż milion marek każdego dnia. Według oficjalnych źródeł, dzienny przychód Królowej Anglii, najbogatszej kobiety świata, wynosił 700 tysięcy funtów (z grubsza 2 mln. DM) w 1982 roku. Chociaż ani Królowa, ani firmy takie jak Siemens, Daimler-Benz i General Motors nie mają dużo oficjalnej władzy, posiadanie pieniądza jest dla nich w rzeczywistości nieoficjalną władzą. Skandale dotyczące firm z wiodących sektorów przemysłu finansujących partie polityczne w Niemczech, USA i innych krajach zachodnich pokazały, że wszystkie demokracje są zagrożone tam, gdzie pozwala się na rozpowszechnianie się omawianego mechanizmu re-dystrybucji monetarnej. W miarę upływu czasu, ci, którzy myślą, że żyją w demokracjach, będą żyć w najlepszym wypadku w ustro-

ju oligarchicznym, lub w najgorszym przypadku w faszystowskim. W czasach średniowiecza ludzie myśleli, że są ubodzy, gdy płacili dziesięcinę, dziesiątą część ich przychodu lub produktów, swojemu feudałowi. Pod tym względem byli oni jednak bogatsi niż jesteśmy w dzisiejszych czasach. Dziś więcej niż jedna trzecia z każdej marki lub dolara idzie na obsługę kapitału. Ci, którzy zarabiają najwięcej, to super-bogacze, korporacje transnarodowe, wielkie firmy ubezpieczeniowe i banki.

Pytanie brzmi, czy jesteśmy ostatecznie skłonni zrozumieć społeczną niesprawiedliwość, którą powoduje obecny system pieniężny, i zmienić go, czy czekamy na wielkie światowe załamanie gospodarcze lub ekologiczne, wojnę lub rewolucję społeczną. Ponieważ nie ma sposobu, w jaki pojedyncze osoby lub małe grupy same mogą zmienić system monetarny, musimy spróbować zbliżyć tych, którzy rozumieją, jak może być zmieniony, z tymi, którzy mają władzę umożliwiającą tą zmianę. Powinno być wyraźnym, że:

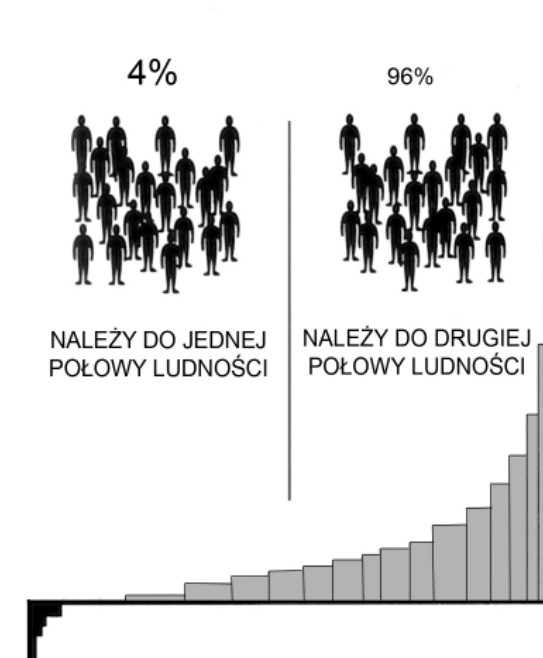
- 1) nie można rzucać oskarżeń na tych, którzy obecnie czerpią zyski z systemu odsetkowego, gdyż dzieje się to całkowicie w ramach ich ustawowych praw;
- 2) co można jednakże zatrzymać, to ustawiczne wyciąganie bez pracy pieniędzy z danej gospodarki;
- 3) nie powinno być żadnych regulacji w odniesieniu do tego, gdzie lub jak pieniądze mogą być inwestowane w przyszłości przez tych, którzy mają więcej, niż potrzebują. Jeśli będą inteligentni, zatrzymają je tak czy inaczej w kraju, co stworzy nowy bum gospodarczy powstały w wyniku zniesienia systemu opartego na pobieraniu odsetek.

BIEDNI

Czy biedni również skorzystają z nowego systemu pieniężnego? Jeśli by obliczyć średnią wartość zasobów, każde niemieckie gospodarstwo domowe w 1986 roku miałoby prywatną fortunę o wartości 90 tysięcy DM. Byłby to wspaniały dowód naszej do-

brej koniunktury gospodarczej, gdyby była ona równomiernie rozłożona. Niemiła rzeczywistość polega na tym, że jedna połowa ludności posiadała 4% z tego bogactwa, a druga połowa 96% (Rys. 11). Dokładniej, bogactwo 10% ludności rośnie nieprzerwanie kosztem pozostałej części.

Dystrybucja bogactwa pieniężnego w byłej RFN



* Do której połowy należysz ty?

* Jak powstaje taki rozziw?

* Jakie są konsekwencje tej koncentracji?

Rysunek 11.

To wyjaśnia, dlaczego na przykład rodziny z niższej klasy średniej w Niemczech coraz bardziej poszukują wsparcia finansowego w urzędach opieki społecznej. Bezrobocie i ubóstwo rosną pomimo sporego systemu opieki społecznej ustanowionego dla przezwyciężenia obu tych problemów.

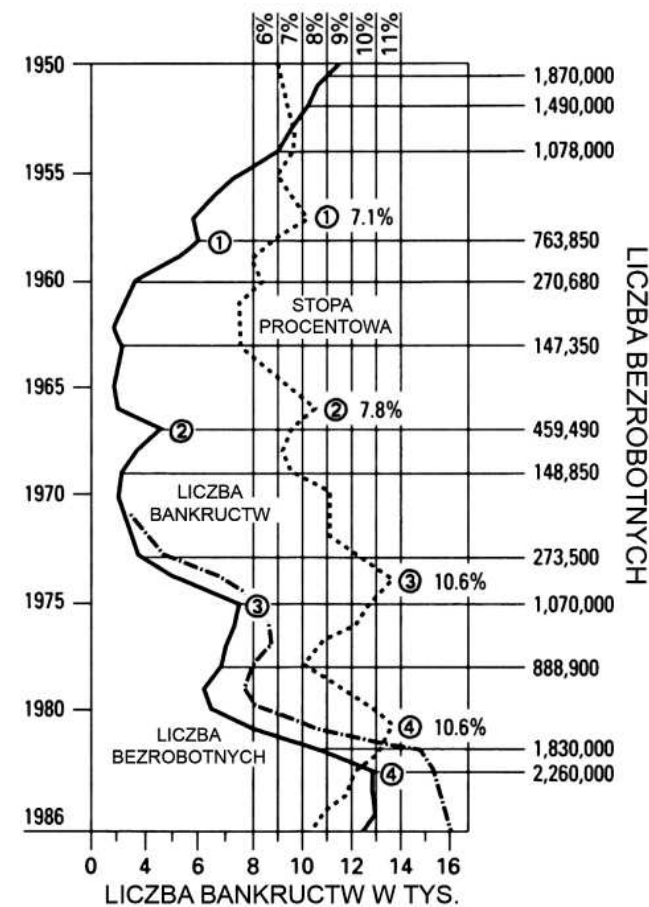
Najbardziej znaczącym czynnikiem w redystrybucji bogactwa jest procent, który transferuje dziennie miliony marek niemieckich od tych, którzy pracują do tych, którzy posiadają kapitał. Chociaż większość rządów powstała stąd nierównowagę próbuje korygować poprzez opodatkowanie, rezultat nigdzie nie jest bliski równowagi. W dodatku koszty rosnącej biurokracji wpływają na każdego poprzez zwiększone podatki. Ludzkie koszty pod postacią traconego czasu i energii oraz poniżenie związane z przejściami z biurokracją są rzadko, jeśli kiedykolwiek, brane pod uwagę.

Absurdalność systemu monetarnego, który najpierw rabuje ludzi ze słusznego udziału przypadającego im w „gospodarce wolnorynkowej”, a później – poprzez najbardziej nieskuteczne procedury, jakie można sobie wyobrazić – zwraca część z tych pieniędzy w formie płatności w ramach opieki społecznej tym samym ludziom, rzadko jest demaskowana przez ekspertów lub dyskutowana publicznie. Dopóki tych 80% ludzi, którzy płacą, nie rozumieją, jak płacą, czy może być inaczej?

Praktyczne porównanie rosnących wartości stóp procentowych z liczbą bankructw w handlu i przemyśle oraz zwiększającymi się wartościami stopy bezrobocia, które następują z dwuletnim opóźnieniem (Rys. 12) dostarcza jeszcze jednego nieodpartego argumentu za wprowadzeniem systemu monetarnego wolnego od odsetek. Również koszty społeczne, jak alkoholizm, rozbicie rodzin i nasilenie zachowań kryminalnych stanowią dodatkowe koszty, których nie bierze się pod uwagę w powyższych statystykach, lecz które mogą być skutecznie ograniczone dzięki reformom monetarnym.

Stopa procentowa a liczba bezrobotnych i liczba bankructw

Skąpa podaż pieniądza powoduje podwyższanie stóp procentowych przynosząc zwiększenie się bezrobocia i liczby bankructw



* Dlaczego tracimy miejsca pracy, kiedy stopy procentowe są wysokie?

* Co powoduje te zależności?

* Jak sytuacja ta może być naprawiona?

Rysunek 12.

Jeśli przyjrzymy się dylematowi krajów Trzeciego Świata (Rys. 13), zobaczymy naszą własną sytuację przez szkło powiększające. Przypomina to karykaturę tego, co dzieje się w krajach rozwiniętych przemysłowo, z powodu tej samej wady strukturalnej w systemie monetarnym. Jednakże różnica polega na tym, że to kraje rozwinięte przemysłowo jako całość czerpią zyski, podczas gdy kraje rozwijające się płacą. Każdego dnia otrzymujemy 300 mln dolarów odsetek spłacanych z krajów Trzeciego Świata, tj. kwotę dwukrotnie większą od „pomocy na rozwój”, którą im przekazujemy.

Pomoc rozwojowa



Każdego dnia Trzeci Świat płaci krajom świata uprzemysłowionego 300 mln dolarów odsetek!

- * Nasza pomoc na rozwój wynosi tylko połowę tej kwoty!
- * Jak długo będzie to możliwe?
- * Jak ta eksploatacja może być ograniczona?

Rysunek 13.

Z całkowitego długu krajów Trzeciego Świata w wysokości jednego biliona dolarów w 1986 roku, około jedna trzecia została pożyczona w celu spłaty odsetek za poprzednie pożyczki. Nie ma żadnej nadziei, że te kraje będą kiedykolwiek w stanie wyrwać się z tej sytuacji bez poważnego kryzysu lub fundamentalnej zmiany polityki. Jeśli wojna oznacza niedobory żywnościowe, klęskę głodu i śmierć, społeczną i ludzką nędzę, to żyjemy dokładnie w czasie „Trzeciej Wojny Światowej” (Rys. 14). Jest to niewypowiedziana wojna. Jest to wojna toczona przy pomocy lichwiarskich stóp procentowych, manipulowanych cen i niesprawiedliwych warunków handlu. Jest to wojna, która narzuca ludziom bezrobocie, wpędza w choroby i wymusza na nich zachowania kryminalne. Czy musimy to tolerować w nieskończoność?

Już teraz żyjemy w czasach Trzeciej Wojny Światowej

...wojny gospodarczej. Jest to niewypowiedziana wojna; wojna przy pomocy lichwiarskich stóp procentowych, rujnujących cen i zniekształconych warunków wymiany... Zdalnie sterowane stopy procentowe i terms of trade (jest to w dużym uproszczeniu „stosunek zmian cen towarów eksportowanych do zmian cen towarów importowanych przez dany kraj” – przyp. tłum.) zabiły dotąd miliony ludzi na tej rabowanej planecie. Zabijani są przez głód, choroby, bezrobocie i przestępczość.



- * Jak długo musimy znosić tej warunki?
- * Czy rewolucje stanowią rozwiązania zdolne do funkcjonowania?
- * Jakie są prawdziwe powody wojny?

Rysunek 14.

Nie ma wątpliwości, że ci, którzy obecnie są biedniejsi w systemie monetarnym, który stworzyliśmy, stanowią ponad połowę światowej populacji. Sytuacja w Trzecim Świecie zmieniałaby się natychmiast, jeśli ich długi zostałyby odpisane częściowo lub całkowicie przez kraje-pożyczkodawców i banki. Zwolennikami takiego postępowania są często postępowi ekonomiści i w rzeczywistości już się tak dzieje. Jednakże dopóki podstawowy defekt w systemie pieniężnym nie będzie zniesiony, następny kryzys jest już zaprogramowany. Dlatego jednym z ważnych kroków w kierunku bardziej stabilnego systemu gospodarczego na skalę światową jest uczynienie wiadomym wśród tych, którzy niewątpliwie skorzystają najbardziej – biednych i krajów rozwijających się – że można wybrać system alternatywny.

KOŚCIOŁY I GRUPY WYZNANIOWE

Wielu wielkich politycznych i religijnych przywódców, tacy jak Mojżesz, Jezus Chrystus, Mahomet, Luter, Zwingli czy Gandhi próbowali ograniczyć społeczną nierówność poprzez zakazanie pobierania odsetek. Rozumieli oni przyczynę problemu. Jednak nie wpadli na jakieś praktyczne jego rozwiązanie, a zatem podstawowa nieprawidłowość systemu pozostała niezmienną. Na przykład zakaz pobierania odsetek w świecie chrześcijańskim ogłaszany w średniowieczu przez papieży w Europie jedynie przerzucił problem na Żydów, którzy stali się w tym czasie wiodącymi bankierami Europy. Podczas gdy Żydom nie było wolno pobierać odsetek od siebie nawzajem, mogli je pobierać od gojów. W islamie ludzie nie spłacają odsetek od pożyczki, lecz banki lub osoby fizyczne jej udzielające stają się udziałowcami w ich przedsięwzięciu i biorą udział w zyskach z niego wynikających. W pewnych przypadkach może to być lepsze od płacenia odsetek a w innych gorsze.

W dzisiejszych czasach kościoły chrześcijańskie i organizacje charytatywne męczą swoich wyznawców nawoływaniami o datki służące łagodzeniu najgorszych problemów społecznych w prze-

mysłowo rozwiniętych i rozwijających się krajach. Jest to jedynie leczenie objawowe, dopóki w naszym systemie monetarnym trwa wada systemowa.

Tym, czego trzeba w zamian, to rozpowszechnianie informacji i otwarta dyskusja o efektach obecnego systemu monetarnego i rozwiązaniu polegającym na reformie monetarnej.

W Ameryce Łacińskiej, na przykład, kościół katolicki jest podzielony między konserwatywnymi górnymi warstwami hierarchii dążącymi w kierunku zachodniego modelu kapitalizmu i progresywnymi niższymi warstwami, które są zorientowane na model komunistyczny. Historyczna sposobność w tym momencie polega na przedstawieniu gospodarki wolnej od odsetek jako trzeciego typu rozwiązania, którego nie znajdujemy ani w komunizmie, ani w kapitalizmie, lecz który przewyższa oba systemy. Sposobność ta szłaby dalej w zapewnieniu społecznej sprawiedliwości niż jakikolwiek program pomocowy. Stworzyłaby stabilną gospodarkę i zaoferowała kościołom znaczne wsparcie w ich wysiłkach zaprowadzenia pokoju na tym świecie.

W kategoriach duchowych, wszystko, co znajdujemy w świecie zewnętrznym, jest odbiciem naszych własnych jaźni, naszych systemów wiary, naszych życzeń i naszych myśli. Dlatego przeobrażenie świata zewnętrznego wymaga przeobrażenia świata wewnętrznego. Jedno bez drugiego nie jest możliwe.

Rozpowszechnianie wiedzy i umiejętności ezoterycznych w wielu częściach świata wskazuje na głęboką zmianę w świadomości coraz większej liczby ludzi. Ich praca nad wewnętrzną przemianą dostarcza fundamentu pod zmianę na zewnątrz. Bez tej pracy pokojowa przemiana systemu monetarnego może być niemożliwa. Dlatego wielka odpowiedzialność spoczywa na tych, którzy służą celom humanitarnym i są świadomi praktycznych możliwości reformy monetarnej jako jednego z aspektów globalnej transformacji.

HANDEL I PRZEMYSŁ

W gospodarce pozbawionej odsetek i inflacji ceny dóbr i usług byłyby ustalane, jak w dzisiejszych społeczeństwach kapitalistycznych, przez podaż i popyt. Zmiana dotyczyłaby zniekształcenia „wolnego rynku” powodowane przez mechanizm odsetkowy.

Średnio każde miejsce pracy w niemieckim przemyśle jest obciążone długiem w wysokości 70 do 80 tysięcy DM (powyżej 35 do 40 tysięcy dolarów). Sam procent stanowi 23% średniego kosztu pracy (patrz *Rys. 15*). Do części procentu z pożyczonego kapitału trzeba dodać część procentu z kapitału własnego firmy. Drugi rodzaj kapitału kształtuje się zgodnie z tą samą wysokością stopy procentowej co pierwszy. Oto dlaczego długi rosną około dwóch do trzech razy szybciej niż wydajność produkcyjna gospodarki kraju (patrz *Rys. 5*). Proporcja nieustannie pogarsza się dla tych, którzy pracują i dla tych, którzy chcą rozpocząć własną działalność gospodarczą.

Jesteśmy świadkami coraz większej koncentracji w sektorze przemysłowym. Małe przedsiębiorstwa i firmy przemysłowe są wykupywane przez większe, a większe są wykupywane przez jeszcze większe, aż wreszcie pewnego dnia może się okazać, że każdy w tak zwanych „gospodarkach wolnorynkowych” pracuje dla jakiejś wielonarodowej korporacji. Ten rodzaj rozwoju otrzymuje swój bodziec ze strony tzw. „efektów skali” i automatyzacji w większych firmach przemysłowych, lecz również z nadwyżkowych pieniędzy uzyskiwanych przez te przedsiębiorstwa na rynku pieniężnym. Na przykład Siemens i Daimler-Benz w Niemczech zarabiają więcej poprzez inwestycje na rynku kapitałowym niż w sektorze produkcji. Zostały one określone w prasie niemieckiej jako faktycznie banki z fasadą produkcyjną.

Dla kontrastu mniejsze i średnie firmy w celu rozwijania się muszą zwykle zaciągać pożyczki i dlatego wpadają w pułapkę systemu procentu zwykłego i procentu składanego. Nie mogą czerpać korzyści ze skali i zysków z kapitału.

Koszty pracy są wyższe niż same pensje

ZA KAŻDE 100 DM BEZPOŚREDNICH PENSJI
WYPŁACONYCH W 1985 ROKU...

...PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWE
MUSIAŁY DODAĆ KOLEJNE 23 DM ODSETEK



- * Skąd pochodzą te dodatkowe koszty?
- * Jakie są tego konsekwencje?
- * Czy możemy zmienić ten model rozprawdzania?

Rysunek 15.

Jak dotąd nasza gospodarka jest zależna od kapitału. Przedstawiciel niemieckiego przemysłu, pan Schleyer, powiedział kiedyś trafnie: „Kapitał musi być obsługiwany!”. Lecz w nowym systemie monetarnym kapitał byłby zaprojektowany dla obsługiwanie potrzeb gospodarki. Musiałby zaoferować siebie w celu uniknięcia kary, tzn. musi służyć nam!

ROLNICY

Z powodu niszczących wpływów procentu na nasz system rolniczy, gospodarka rolna szczególnie nadaje się do zastosowania nowego systemu pieniężnego. Rolnictwo jest przemysłem opierającym się na ekologii. Ogólnie procesy ekologiczne podążają według krzywej wzrostu naturalnego (*krzywa A* na *Rys. 1*). Procesy przemysłowe muszą obecnie rozwijać się według krzywej wzrostu wykładniczego odsetek zwykłych i odsetek składanych (*krzywa C* na *Rys. 1*). Ponieważ nie można spowodować, aby natura wzrastała jak kapitał, uprzemysłowienie rolnictwa stworzyło problemy zagrażające naszemu przetrwaniu.

W pierwszym etapie uprzemysłowienia rolnicy kupowali coraz większe maszyny. Następnie wielkoobszarowi rolnicy dzięki subwencjom rządowym i bodźcom podatkowym wykupili mniejsze gospodarstwa rolne, aby stać się jeszcze większymi. Wtedy oznaki choroby zaczęły się objawiać i nasilać: wyczerpywanie i zanieczyszczenie zasobów wody; upodobnienie się żyznych ziem do wysuszonych i ubitych pustyń; utrata ponad 50% wszystkich gatunków; nadprodukcja niektórych artykułów, które można było sprzedawać jedynie przy pomocy większych subsydiów rządowych; hybrydowe płody rolne, pozbawione smaku i trujące; całkowita zależność od ropy w transporcie, od sztucznych nawozów, środków owadobójczych, pestycydów; znikanie lasów deszczowych służących do produkcji materiałów opakowaniowych dla długich przewozów pomiędzy miejscami produkcji, do magazynowania, przetwarzania, sprzedawania i konsumpcji.

Chociaż procent jest tylko jednym z czynników sprzyjających takiemu rozwojowi, wprowadzenie systemu pieniądza wolnego od odsetek byłoby szczególnie ważne dla tego sektora społecznego, zabezpieczającego nasze przetrwanie. Bezodsetkowe pożyczki, połączone z reformami ziemskimi i podatkowymi (patrz *Rozdział 2*) pozwoliłyby na powrót na rolę większej liczbie ludzi niż oczekuje się obecnie. Razem z nowymi metodami zrównoważonego rolnictwa możemy być świadkami ewolucji innego stylu życia, łączącego pracę i wypoczynek, pracę fizyczną i umysłową, wysoką i niską technologię sprzyjającemu bardziej holistycznemu podejściu do rozwoju osobistego, rolniczego i społecznego.

Hurra! Znowu 2,5% wzrost!



- * Skąd się bierze ten obłąkańczy nacisk na wzrost?
- * Jak możemy się uwolnić z tego nacisku?
- * Dlaczego stabilne gospodarki są niemożliwe do urzeczywistnienia w obecnym systemie?

Rysunek 16.

EKOLOGIZYIARTYŚCI

Kiedy mówimy o wzroście gospodarczym, mierzonym w przyroście procentowym PNB (Produkcie Narodowym Brutto – przyp. tłum.) i porównywanym do poprzednich lat, zwykle zapominamy, że ten przyrost odnosi się do coraz większej każdego roku ilości. Tak więc 2,5% wzrost dzisiaj jest w rzeczywistości czterokrotnie większy od 2,5% wzrostu w latach 50-tych XX wieku.

Łatwo wytłumaczyć, dlaczego politycy, przemysłowcy i przywódcy związkowi nadal wzywają do podejmowania środków dla pobudzania wzrostu gospodarczego: w okresach spadających stóp wzrostu rozbieżność między przychodem z kapitału i pracy lub redystrybucją bogactwa z pracy do kapitału staje się ostrzejsza. Oznacza to zwiększające się problemy społeczne i ekologiczne oraz ekonomiczne i polityczne napięcia.

Ciągły wzrost ekonomiczny skutkuje jednakże wyczerpywaniem się zasobów naturalnych. *Oznacza to w obecnym systemie monetarnym, że mamy wybór pomiędzy ekologicznym a ekonomicznym załamaniem.* W dodatku koncentracja pieniędzy w rękach coraz mniejszej liczby ludzi i wielkich transnarodowych korporacji stwarza ciągły nacisk na inwestycje na wielką skalę, np. elektrownie jądrowe, wielkie tamy budowane do produkcji energii hydroelektrycznej oraz sprzęt zbrojeniowy. Z czysto ekonomicznej perspektywy, USA i Europa przejawiają politycznie sprzeczne zachowanie. Instalowanie większego i lepszego uzbrojenia przeciwko Rosji z jednej strony i wysyłanie do Rosji masła, pszenicy i technologicznego *know-how* miało doskonały sens gospodarczy: produkcja militarna jest jedynym obszarem, gdzie punkt „nasyceń” można odsuwać w nieskończoność, jak długi „wróg” jest w równym stopniu zdolny do rozwijania szybszych i lepszych broni. Zyski w sektorze zbrojeniowym są o wiele większe niż jakiegokolwiek zyski w sektorach cywilnych naszej gospodarki.

Dopóki każda inwestycja musi konkurować z siłą reprodukowania się pieniądza na rynku pieniężnym, większość inwestycji

ekologicznych mających na celu tworzenie systemów zrównoważonych (tj. zatrzymujących ilościowy wzrost na optymalnym poziomie) będzie trudnych do realizacji na większą skalę. Dziś ludzie, którzy muszą zaciągać pożyczki na inwestycje ekologiczne, zwykle przegrywają ekonomicznie. Jeśli pobieranie odsetek mogłoby być zniesione, mogliby przynajmniej utrzymać się na granicy rentowności, chociaż różnica w porównaniu z innymi inwestycjami (np. handel i produkcja broni) pozostałaby nadal taka sama.

Weźmy na przykład inwestycję w kolektory słoneczne. Jeśli możemy spodziewać się tylko 2% zwrotu z naszych pieniędzy, byłoby ekonomicznie niemądre inwestować w tą, w innym wypadku rozsądną, ekologiczną technologię do produkcji ciepłej wody, ponieważ nasze pieniądze umieszczone w banku osiągnęłyby zwrot w wysokości 7%.

Zmiana w systemie monetarnym dałaby ludziom szansę przynajmniej do utrzymania się na progu rentowności, jeśli zainwestowaliby utrzymanie i ulepszenie biologicznych podstaw życia. Nadałoby to jednostkom i grupom całkiem innego rodzaju rozpędu do podjęcia działań ochronnych i ekologicznie rozsądnych technologii.

Nawet ilość działalności gospodarczych byłaby łatwiej dopasowana do rzeczywistych potrzeb. Ponieważ wysokie zwroty na kapitale w celu spłaty odsetek nie byłyby już więcej potrzebne, presja na nadprodukcję i nadkonsumpcję byłaby znacząco ograniczona. Ceny mogłyby być obniżone o 30 do 50%, co opłaca się wysoce kapitałochłonnej technologii. Teoretycznie ludzie musieliby pracować jedynie połowę czasu tego co obecnie, aby utrzymać ten sam standard życia.

W ramach nowego systemu monetarnego, ilościowy wzrost najprawdopodobniej zostałby zamieniony na wzrost jakościowy. Ludzie mieliby wybór zostawienia swoich nowych pieniędzy na kontach oszczędnościowych, gdzie zachowałyby one swoją wartość, lub zainwestowania ich w szkło, porcelanę, meble, dzieła sztuki

lub solidnie budowany dom, które zachowywałyby swoje odpowiednie wartości. Mogłoby również wybierać te inwestycje, które wzbogaciłyby ich codzienne życie. Jednakże im większej wymagano by jakości, tym więcej by jej tworzono. W ten sposób moglibyśmy się spodziewać całkowitej rewolucji wartości, co prawie na pewno wpłynęłoby na sprawy kulturowe i środowiskowe. Wiele inwestycji w sztukę i technologie ekologiczne mogłoby podlegać konkurencji pod warunkiem „stabilnego” pieniądza i zrównoważonego stylu życia i mogłoby opłacać się bez osiągania wielkich zysków. W ten sposób sztuka i ekologia stałyby się szybko „ekonomicznie opłacalne”.

KOBIETY

Dlaczego tak mało kobiet działa w sferze pieniężnej? Czy to na rynku papierów wartościowych, czy to w świecie bankowości, jest to nadal dziedziną męzczyzny, a wyjątki zdają się jedynie potwierdzać regułę. Stwierdziłam na podstawie całkiem długo trwającego doświadczenia w sprawach równouprawnienia kobiet i z projektami ich dotyczącymi, że większość z nich intuicyjnie czuje, że coś jest nie tak w tym systemie pieniężnym, chociaż, podobnie jak mężczyźni, nie wiedzą jasno co.

Zagorzała walka kobiet o równouprawnienie, która jest również w dużym stopniu sprawą ekonomiczną, sprawiła, że czują się oburzone procesami stwarzającymi nierówność, takimi jak gry finansowe. Większość kobiet rozumie doświadczalnie, że cokolwiek ktoś zarabia bez pracy, tj. dzięki odsetkom lub składanemu procentowi, ktoś inny musi na to pracować. Tym innym (w wielu przypadkach) będzie kobieta. Z połowy populacji, która posiada tylko 4% całkowitego bogactwa (Rys. 11), większość stanowią kobiety.

Kobiety w druzgocącej większości noszą ciężar gospodarczego chaosu i społecznej nędzy powodowanej przez obecny system pieniężny na całym świecie. Wprowadzenie nowego systemu pieniężnego, który służyłby jako „technicznie ulepszony system bar-

terowy”, zdecydowanie może znacząco zmienić ich dołę. Z tego powodu spodziewam się, że wysoki odsetek kobiet będzie pośród głównych inicjatorów tego sprawiedliwszego środka wymiany. Wiedzą one, co znaczy być eksploatowanym. W następstwie przemiany mogą całkiem zaangażować się w bankowość i inwestowanie w o wiele większym zakresie. Stałoby się tak, ponieważ rozumiałyby, że system, w którym by działały, wzmacniałby życie, a nie niszczył je. I na końcu, lecz nie najmniej ważnym jest to, że ten system pieniężny o wiele lepiej odpowiada ich koncepcji mocy i władzy.

Mężczyźni są przyzwyczajeni do hierarchicznego modelu władzy z wszechmocnym szczytem i bezsilnymi dołami. Ktokolwiek dostaje kawałek z tortu, zostawia mniej dla innych. To sytuacja *win-lose* – „ktoś musi przegrać, żeby ktoś inny mógł wygrać”.

Kobiety częściej doświadczają władzę jako nieskończenie rozszerzalną koncepcję. Za każdym razem, gdy ktoś dodaje mocy grupie wnosząc swoje umiejętności, cała grupa staje się mocniejsza. To sytuacja *win-win*, czyli „każdy wygrywa”.

System monetarny, który rozszerza się z rosnącymi potrzebami, lecz zatrzymuje się, gdy potrzeby te zostają zaspokojone, prawie automatycznie stwarza w długim okresie sytuację *win-win* dla każdego. Nawet w krótkim czasie, w sytuacji kryzysu, w którym teraz właśnie jesteśmy.

Tym, czego kobiety będą najbardziej chciały dla siebie i swoich dzieci, będzie to, żeby zamiast kolejnych ciężkich, rewolucyjnych przemian, które spowodowały tak bezkresną niedolę ludzką w przeszłości, ta zmiana – jeśli mogłaby zajść przed krachem – zapewniła łagodną, ewolucyjną transformację.

tlum. z angielskiego Marcin Harembki